Rok 1936. 3 maja Nr. 18

DZWONECZEK

pod redakcją ELI OLESKIEJ

DZIAŁ DLA MŁODSZYCH CZYTELNIKÓW „DZWONU NIEDZIELNEGO“

Trzeci Maja.

Trzeci nam dzień Maja nastał —
Cała Polska życiem tchnie.
Hołd Królowej swej i Pani
Każdy złożyć spieszy się.

Ta Królowa polskiej ziemi
Z gwiazd koronę lśniącą ma,
Szata blaskiem słońc się mieni,
Księżyc pod Jej stopą drga.

Tam na tronie wśród Cherubów
Dziś Ją błaga Polski lud:
Odmień serca, jak głaz twarde
I wyziębłe, niby lód.

Niech pod płaszczem Twej opieki
O, Królowo słodka ma,
Pokój, zgodę, miłość wspólną,
Polska i świat cały zna.

Niech Ci będzie lud Twój wierny
I niech strzeże świętych praw
Błagamy Cię najgoręcej,
O, Maryjo, spraw to, spraw!

Bolesława Zimermanówna
góralka z Zawoi.

W złotem słońcu wstała wiosna,
Tętni życiem śpiący gaj,
A dla Polski wieść radosna,
Drogi sercu Trzeci Maj!

Pośród wichrów i zawiei,
Skołatanych chmurnych dni,
Błysnął jasny krąg nadziei,
Zdrowy odzew Polski brzmi.

Równość, jedność i braterstwo,
Przyniósł Trzeci Maja dzień,
Bo w jedności jest zwycięstwo,
Niech rozdźwięki idą w cień.

Wszędzie radość i wesele,
Patrzaj Polsko w jasną dal!
W jednym wszystkich wspólne cele
Czas uderzyć w czynów stal!

Szczęściem serca przepełnione,
Radość dziś napełnia kraj,
W Polsce cudem odrodzonej,
Święcim dzisiaj Trzeci Maj!

Siostra M. K.

HYMN MAJA.

Nadszedł wreszcie ten przez wszystkich zawsze z upragnieniem oczekiwany, ukochany maj. Chociaż niekiedy w pierwsze dni jego dokuczy jeszcze chłód nieznośny, ale przecież niesie on z sobą przedziwny czar, jakim żaden inny miesiąc pochlubić się nie może.

I nic w tem dziwnego. Wszak to miesiąc, w którym najcudowniej przejawia się rozwijająca się do nowego życia przyroda. To nie kwietniowe budzenie się dopiero z zimowego snu martwoty; to nie trwożne wychylanie się zapiekłych pączków z otulających je przed zimnem osłonek; to nie skromniuchna, niezdolna jeszcze okryć nagości gałązek przejrzysta koronka pierwszych maleńkich listeczków. Ale to najbujniejsza młodość przyrody, to pęd już niczem niepohamowany do pełnego życia, do

wykazania swojej mocy, piękna, bogactwa, szczodroty.

Wszystko w przyrodzie, jakby w porywie szalonego szczęścia, stara się Dawcy życia dziękować za dar wspaniały — to hymnem tonów ptaszęcych, to przepysznym bukietem barw, to kadzidlanym zapachem kwiatów i drzew, szmerem radosnych strumieni, łagodnym poszumem soczystych, świeżych liści.

A człowiek? Wszak on jest koroną tej całej przyrody — najwyższym jej szczytem, najwspanialszem arcydziełem odwiecznego Twórcy. Jakże więc on objawia radość majową swojego serca, swojego umysłu?

Tak, jak na człowieka przystało. Ponieważ od całej przyrody różni się swoją duszą nieśmiertelną, rozumem i wolną wolą, dlatego inny być musi hymn szczęścia człowieka od hymnu przyrody. I tak: pisarze tworzą przepiękne poezje i powieści wychwalające cud zmartwychwstałego życia; malarze w swych obrazach przedstawiają czar idącej przez świat wiosny; muzycy w pieśniach cudnemi tonami starają się ją naśladować... A kiedy sercu człowieczemu wszystkiego tego jeszcze za mało, bo do niego w cudach przyrody przemawia sam jej Stwórca, wtedy powstają hymny na Jego cześć i na cześć Tej, którą On uczynił Królową nieba i ziemi.

I Tej właśnie najcudowniejszej, najczystszej Dziewicy poświęcił człowiek ów najczarowniejszy miesiąc, bo żaden inny nie zdawał mu się dość godnym Jej chwały.

A zatem chwalmy Najświętszą Pannę w majowych nabożeństwach naszych, wychwalajmy Ją w pieśniach majowych, na ołtarzach ukwieconych majowemi kwiaty. Nieśmy Jej majową czystość naszych uczuć i myśli, składajmy u Jej stóp majowe nadzieje naszych serc i prośmy, by tę świeżość i czystość wiosenną pozwoliła nam zachować do końca życia. A w prośbach naszych nie zapominajmy i o tej, której Ona od wieków Królową. Prośmy, by raczyła Polskę zachować w wierności dla Jej Syna, by błogosławiła jej dobrym poczynaniom, by ją w każdej groźnej chwili osłaniała płaszczem Swej opieki, by ją prowadziła na coraz górniejszą drogę rozwoju, aby napełniona światłem Ducha Bożego stać się mogła dla wszystkich ludów prawdziwym wzorem życia. **E. O.**

KRÓLIK i SROKA.

Widząc, że matka - królica
w młodem utonęła życie,
jej synek, królik malusi,
niepomny przestróg mamusi,
z za węgla z cieplutkiej jamy wymknąwszy się [skrycie,
ugorem na spacer chyca.
I, od obory w pszenicę gospodarza
zdążając, te myśli rozważa:
— O, mamusia, przeczulona!
Wszędzie kot, sroka lub wrona
polują na jej synusia!
Ciągle: siedź w norze jak trusia,
nie wychyl na świat noseczka,
gdy cię nie broni mameczka!
Cóż to? Czyż tak nędznie chyca?
Nawet żwawo! Hups! Pszenica...

— — — — — — — — — —

Nad brud zimy zieleniutkie wynurzywszy [piórka,
ogarnęła go pszenica, jak białego szczurka.
Oczek rubiny tylko skrami migocą z zieleni.
Świat się kolorami mieni,
rozdrgał się motyli tęczą,
much brzęczeniem się rozjęczał,
skowronków pieniem rozdzwonił —
pszenica piórek nie broni.
— Ach, żyć, żyć w pszenicy lesie!
Chrupać na swój rachunek dowoli!
Wtem skrzeczenie rozlegnie się,
królika grzbiet nagle zaboli...
Podniósł główkę... kamienieje:
sroka tuż przed nim się chwieje
i ślepiami mózg mu mrozi,
a dziobem oczętom grozi!!!
(Cios w grzbiet widać nanic zdał się...)
Z przestrachu potem oblał się!
I jak z procy wystrzelony,
szusa wyciął pod obłoki,
lecz nie pozbywa się sroki...
Gdy ucieka przez zagony,
sroka ponad nim się waży,
skrzydłami i dziobem praży.
Piszczy królik, przewraca się,
pędzi. gdzie się mama pasie:

— Mamuś, sroka mię morduje!!!
Matka dziecię swe miłuje —
wypadła jak piorun z żyta,
łeb żużlami jej zakwita,
wmig dopada synka wroga.
Trzasnął ugór jak podłoga,
bo skokami weń cupnęła,
aż trawa sokiem siknęła.
Głową twardą, bęc, w brzuch sroki,
gdy ją kulą czynią skoki...
Z grzbietu królika strącona,
pod królicę spada sroka.
Wściekła, drapieżna obrona:
dzióbem tnie łeb, szuka oka.
Tamtej pazury — drą pierze.
Nagle sroka z łap królicy
wyrwawszy się, wskos lot bierze
i chce zniknąć w okolicy.
Jak samolot uszkodzony
krzywo leci i ogonem
nadłamanym źle steruje,
skrzecząc, zemstę obiecuje.
A królica swe dzieciątko,
wystraszone nieborzątko,
surowym głosem tak psioczy:
— Dobrze, że choć całe oczy!
Nieposłuszny, masz naukę!
Stłukła ci grzbiet, ja też stłukę,
gdy nie będziesz słuchał mamy!
Czemprędzej, żabo, do jamy!
Nie wzbraniam ci wszak swobody,
tylko, żeś słaby, żeś młody,
naiwny, niedoświadczony,
opieki ci trza, obrony.
Słuchać masz zawsze mamusi!
Nie dlatego, że tak musi,
morałami wciąż cię raczy,
lecz, że wcale jest inaczej.

— — — — — — — — — — —

Już w jamie
jako doświadczonej osobie
samemu sobie,
nie mamie,
królik cicho powie:
— Nie wykole oka
kruk krukowi,
ale drapieżna sroka
naiwnemu królikowi, —
kto wie?...

Mgr. WŁADYSŁAW DŁUGOSZ.

CZY OWADY MÓWIĄ?

(Ciąg dalszy).

U wielu owadów mieści się w różkach także zmysł słuchu. Naprzykład spokojnie siedzący chrząszcz, kiedy posłyszy jakiś niepokojący go szmer, zaraz nadstawia czułki i porusza niemi, jakgdyby się chciał przekonać, skąd ten szmer pochodzi.

Jeden z przyrodników badał drgnienia poszczególnych włókienek rożków u moskitów pod wpływem tonów muzycznych i przekonał się, że różne włókienka drgają pod wpływem różnych dźwięków, czyli że czułki, niby wystawione anteny naszych aparatów radjowych przyjmują dźwięki, płynące na falach powietrza i przenoszą je na narząd słuchu.

W Afryce środkowej żyją dzikie plemiona, które żywią się mrówkami. Ciekawy jest ich sposób wywabiania owadów z mrowiska. Siadają oto nad mrowiskiem dziewczęta i uderzają w pewien gatunek dyni, co wytwarza osobliwą muzykę i wywabia z mrowiska mieszkanki na ich własną zgubę.

Pewien uczony niemiecki uczynił ciekawe spostrzeżenie w czasie swego pobytu na wsi. W wąskiej szczelinie domku przy podłodze pokazywały się mrówki, podkopawszy się widocznie pod zbyt płytkie fundamenta. Przybywały one tam najliczniej wtedy, kiedy w pokoju grano i śpiewano; w innym zaś czasie pokazywały się rzadko.

Dla mrówek są czułki może jeszcze ważniejsze, niż oczy. Czułkami rozpoznawają one kształt przedmiotów, wyszukują swoje ścieżynki, odróżniają współmieszkanki od obcych mrówek, poznają pożywienie i jego ilość, oraz wielkość innych ciał, czyli jednem słowem, rożki służą im jako narządy powonienia, dotyku i porozumiewania się wzajemnego ze sobą.

Bardzo łatwo każdemu zauważyć, jak się one porozumiewają z sobą zapomocą skrzyżowanych czułków, gdy suną całemi gromadami. Mrówka, stojąca na straży, nawołuje towarzyszki ruchem macadełek i w taki sam sposób odbiera odpowiedź.

Jeśli spotkają się dwie mrówki na żerowisku, skrzyżowują z sobą rożki zawsze w sposób jednakowy. Możemy

więc napewno powiedzieć, że mrówki porozumiewają się czułkami i tylko nie wiemy jeszcze, czy dzieje się to przez wzajemne dotykanie się, czy — jak twierdzą najnowsi badacze — przez właściwą woń każdego gniazda, którą temi rożkami odczuwają.

(C. d. n.)

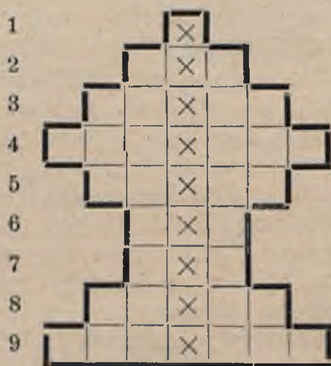


Przed tygodniem, jak corok z wiosną, obchodzono w Polsce „Dzień lasu". Taki obchód przypominać nam winien wartość i znaczenie lasu i pouczać, jak szanować należy każde drzewo i nie dopuszczać, by ktoś bezmyślnie łamał gałązki i niszczył świeżo zasadzoną roślinkę, z której po wielu latach doczekać się można wspaniałego drzewa. Nasi ojcowie mieli w poszanowaniu zarówno las, jak każde drzewo w swoim ogrodzie. Załączone tu zdjęcie z parku w Wilanowie pod Warszawą, gdzie latem najchętniej przebywał Król Jan Trzeci Sobieski, ukazuje nam po kilkuset latach jego ręką zasadzoną topolę, o której rozmiarach świadczy najlepiej postać człowieka maleńka w stosunku do szerokości pnia zdrowego jeszcze olbrzyma.

Logogryf

(Ułożył Marjan Jamrozik)

1. Spółgłoska. 2. Bryła lodu. 3. Imię męskie zdrobniałe. 4. Inaczej waleczny. 5. Służy do okrycia. 6. Służy niby trzecia noga. 7. Należy do rodziny motyli. 8. Imię żeńskie. 9. Imię wielkiego poety.



Miejsca znaczone krzyżykami, czytane zgóry na dół, dadzą nazwę święta narodowego.

Szarada.

(Ułożył Jan Krupa z Podgórza)

Pierwsze - drugie, drugie - czwarte z lasu płaki wciąż woła, Że wiosna dokoła.
Zato **drugie - trzecie** gdaczą znów na łące, Że im świeci słońce.
A w jego promieniach inne się radują, Raz za razem **całość** mocno wykrzykują.

Kwadrat magiczny.

(Ułożył Jan Krupa)



1. Inaczej arka. 2. Też stajnia. 3. Niesie cię niby koń. 4. Jest w cyrku. 5. Zwierzę domowe.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR 15

Szarada literowa: Walek. Konie. Noc. Wilk. — **Wielkanoc.**

Logogryf: Śmiga. Mężny. Irena. Grota. Ulewa. Szkic. — **Śmigus.**

Łamigłówka: Zabawa. Ambona. Kraków. Afryka (wspak). Roraty. Żagiew. Anatazy. Chłopiec. Czujduch. Wanilja (wspak). Andrus. Kapota. Korale. Panicz. Michał. Europa. **Zmartwychwstanie.**

Nagrodę otrzymała Rysia Gawędzianka z Siemianowic na Śląsku i Służba klasztorna PP. Benedyktynek w Staniątkach.

Odpowiedzi Redakcji: Stasiowi Szel. w **Bolech.**: „Dzwoneczkowi" bardzo żal, że nie może Ci przyznać nagrody, ale ma nadzieję, że drugim razem powiedzie Ci się lepiej i nietylko nie będziesz potrzebował całą noc myśleć, zamiast spać, lecz pierwszy przyślesz do Redakcji swoje rozwiązanie.

Do wszystkich: Rozwiązanie zagadek można przysyłać i na pocztówkach. Zamiejscowe 15 groszy, w Krakowie 10 groszy.